

Jacek Kaczmarski, Oblawa

Skulony w jakiejś ciemnej jamie smaczniem sobie spał
I spały wilczki dwa, zupełnie ślepe jeszcze
Wtem stary wilk przewodnik, co życie dobrze znał
leś podniósł, warknął glucho, aż mna szarpnęły dreszcze

Poczułem wokół siebie nienawistną won
Won, która burzy wszelki spokój, zrywa wszystkie sny
Z daleka ktoś, gdzieś krzyknął krótki rozkaz: gon!
I z czterech stron wypadły na nas cztery gonne psy!

Oblawa, oblawa na młode wilki oblawa
Te dzikie zapalczywe, w gęstym lesie wychowane
Krag śniegu wydeptany, w tym kregu plama krwawa
I ciała wilcze klami gonnymi psów szarpane!

Ten, który na mnie rzucił się, niewiele szczęścia miał
Bo wpadł prosto mi na kły i krew trysnęła z rany
Gdy teraz ile w łapach sił przed siebie prosto gnał
Ujrzałem młode wilczki na strzepy rozszarpane

Zginęły ślepe ufne tak, puszyste kłębki dwa
Bezradne na tym świecie złym nie wiedząc, kto je zdławił
I zginie wilk-przewodnik, choć życie dobrze zna
Bo z trzema na raz walczy psami i z ran trzech naraz krwawi

Oblawa, oblawa na młode wilki oblawa
Te dzikie zapalczywe, w gęstym lesie wychowane
Krag śniegu wydeptany, w tym kregu plama krwawa
I ciała wilcze klami gonnymi psów szarpane!

Wypadłem na otwartą przestrzeń piana z pyska tocząc
Lecz tutaj też ze wszystkich stron zła mnie otacza won
A myśliwemu, co mnie dojrzał już się śmieją oczy
I ręka pewna niezawodna podnosi w górę bron

Rzucam się w bok i na oslep gnam, aż ziemia spod łap pryska
I wtedy pada pierwszy strzał, co kark mi rozszarpuje
Biegne, słysze jak on klnie, krew mi płynie z pyska
On strzela po raz drugi, lecz teraz już pudłuje

Oblawa, oblawa na młode wilki oblawa
Te dzikie zapalczywe, w gęstym lesie wychowane
Krag śniegu wydeptany, w tym kregu plama krwawa
I ciała wilcze klami gonnymi psów szarpane!

Wyrwałem się z oblawy tej, schowałem w jakiś las
Lecz ile szczęścia miałem każdy mi to przyzna
Leżałem w śniegu jak nie żywy długi, długi czas
Po strzale zaś na zawsze mi została krwawa blizna

Lecz nie skończyła się oblawa i nie spią gonne psy
I gina ciągle wilki młode na całym Bożym świecie
Nie dajcie zedrzeć z siebie skór, broncie się i wy
O, bracia wilcy broncie się nim wszyscy wyginiecie

Oblawa, oblawa na młode wilki oblawa
Te dzikie zapalczywe, w gęstym lesie wychowane
Krag śniegu wydeptany, w tym kregu plama krwawa
I ciała wilcze klami gonnymi psów szarpane!